



Fot. M. KACZANOWSKI

*lubelskie spotkania
Gustawa Herlinga-
Grudzińskiego*

Pisarz wierny samemu sobie

Spotkaniem z Gustawem Herlingiem-Grudzińskim zakończyły się w piątek „Spotkania z »Kulturą« paryską”, zorganizowane przez Teatr NN. Autor „Innego świata” przez dwie godziny, w wypełnionej sali Teatru im. J. Osterwy, odpowiadał na pytania mieszkańców Lublina, dotyczące literatury, „Kultury”, polityki i... życia prywatnego.

Lublin ma dość szczególnie znaczenie w recepcji jego twórczości — w dużym stopniu przyczynił się do jej „powrotu” do kraju. Już w 1983 roku Teatr Provisio-um wystawił — na podstawie „Innego świata” — spektakl „Wspomnienia z domu umarłych”. W 1988 roku Koło Polonistów KUL zorganizowało pierwszą sesję naukową dotyczącą twórczości pisarza. W Lublinie wydano również kilka książek Her-

linga-Grudzińskiego. Niedawno ukazał się tom „Pism zebranych”.

Z pewnym sentymentem wyrażał się zresztą o Lublinie sam pisarz:

— *Lublina wcześniej nie znałem, bo przyjechałem tutaj po raz pierwszy trzy lata temu. Jest w nim coś takiego swojskiego, dlatego, że zachowało się bardzo dużo z jego dawnej atmosfery, dawnej architektury. Dla jednych to może być oburzające, a dla innych wzruszające. Ja należę do tych drugich...*

Dokończenie na str. 4

„Dziś miłe lubelski”

16 V 1994 r.

Pisarz wierny samemu sobie

Dokończenie ze str. 1

W okresie PRL jego nazwisko i książki były nieobecne w oficjalnej historii polskiej literatury. Różnymi drogami docierała jednak do kraju „Kultura” i drukowany na jej łamach „Pamiętnik pisany nocą”. Dziennik pisarza i zawarte w nim wnikliwe analizy ówczesnej rzeczywistości stały się przedmiotem nieoficjalnych dyskusji i z pewnością wywierały wpływ na postawy i poglądy czytelników w kraju. Tym bardziej interesujące było spotkanie z pisarzem w nowej rzeczywistości, kiedy można było zapytać „na żywo” także o ocenę obecnej sytuacji.

— *Bardzo krytycznie odnoszę się do tego, co się w Polsce dzieje, zwłaszcza od momentu wyborów 19 września ub. roku — mówił pisarz. — Uważam, że stała się rzecz bardzo niedobra. Po takim ustroju, jak komunizm, powinna istnieć cezura oddzielająca obecny ustrój od poprzedniego. Takiej cezury prawie nie było. To jest według mnie bardzo złe, bowiem wywołuje u ludzi dezorientację. (...) Irytuje mnie, że przywódca stronnictwa, które nazywane jest postkomunistycznym lub ekskomunistycznym, pan Aleksander Kwaśniewski w imieniu nie własnym, ale systemu przeprosił społeczeństwo*

polskie. Ja uważam, że za takie rzeczy nie można przeproszać. Można przeproszać za to, że kogoś się potrąciło w tłumie lub za spóźnienie pociągu czy odwołanie przedstawienia teatralnego, natomiast za zbrodnie ponosi się karę...

Padaly również pytania bardziej osobiste, dotyczące recepty na szczęście czy sensu sztuki. — *Recepta na szczęście: być wiernym samemu sobie. Dlatego tak bardzo cenię Conrada, który tak mocno to podkreślał — wyznał autor „Innego świata”.*

Na zakończenie piątkowego spotkania zarząd lubelskiego Oddziału Związku Artystów Scen Polskich wręczył Gustawowi Herlingowi-Grudzińskiemu honorowy medal 75-lecia stowarzyszenia, przyznany z okazji 75 urodzin pisarza.

Podobny przebieg i charakter miało sobotnie spotkanie pisarza ze społecznością akademicką Lublina w auli uniwersyteckiej UMCS. W jego trakcie Herling-Grudziński odczytał swoje najnowsze, oparte na motywach neapolitańskiej legendy, opowiadanie „Łuk sprawiedliwości”, które opublikowane zostanie w czerwcowym numerze „Kultury”. Gospodarzami spotkania byli rektor UMCS, prof. Kazimierz Goebel i prof. Jerzy Świąch.

(rom)